

O. Waldemar Linke CP: Kapłaństwo królewskie w judaizmie i chrześcijaństwie

Kapłaństwo Nowego Testamentu to paschalna jedność losu z Nim, która realizuje się w wieczności. Z konieczności jest ono całkowicie odmienne od definicji kapłaństwa, jakiej dostarczyć może Stary Testament. Nie ma innej realizacji kapłaństwa nowotestamentalnego, niż więź z Chrystusem paschalnym. Wobec idei oddzielenia od narodów jest to ogromny krok ku teologizacji kapłaństwa, oderwania go od kryteriów i uwarunkowań społecznych. Kościół współczesny wciąż przyswaja sobie tę doktrynę i zrywa z socjologiczną koncepcją kapłaństwa – pisze o. Waldemar Linke CP w w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zawód: kapłan?”.

„Większość współczesnych poglądów na temat ludzi, ich zachowań, zbiorowej tożsamości i miejsca w świecie, wywodzi się z teorii nauk społecznych” (R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*. Warszawa: Polski Instytut Wydawniczy, s. 16). Émile Durkheim nauczył nas pisać kościół z małej litery i używać tego terminu do określenia każdej wspólnoty dzielącej te same wierzenia i uczestniczącej w tych samych obrzędach. Georges Dumézil zaś przedstawił instytucję kapłana jako istotny składnik powszechnej struktury społecznej, która weryfikuje się we wszystkich odmianach ludzkiej społeczności. W ten sposób pojęcia teologiczne zyskały kontekst społeczny i przez to zmodyfikowała się ich treść. Mówiąc o kapłaństwie wychodzimy bowiem od pewnego (nie zawsze przecież takiego, jak u francuskiego językoznawcy i religioznawcy) modelu społecznego, w którym nie ma

miejsca na kluczowe dla teologicznego rozumienia tego terminu pojęcie sakramentu i wszystko, co pojęcie to konstytuuje. Nie ma bowiem możliwości poprowadzenia dyskursu dotyczącego biblijnego kapłaństwa w ramach socjologicznego jego rozumienia. Z tych samych powodów trudno jest w jednym spójnym ujęciu zawrzeć problematykę kapłaństwa związanego ze świątynią jerozolimską oraz kapłaństwa w jego chrześcijańskim znaczeniu. Tak przynajmniej mogłoby to wyglądać w powierzchownym oglądzie opartym na lingwistycznej analizie poszerzonej o jakąś próbę chronologicznego uporządkowania. Stwierdzenie: „Patrząc z punktu widzenia biblijnego na kapłaństwo, było ono instytucjonalne, czyli powstało z woli Bożej” (H. Langkammer, *Biblia o kapłaństwie i kapłanach* [W kręgu Słowa 6], Tarnów: Biblos 2009, s. 13) zawiera kilka poważnych problemów, z których najistotniejszym jest powiązanie instytucjonalnego charakteru z bezpośrednim związkiem z wolą Boga. Zdaje się, że mamy tu klasyczny przykład takiego opisywania kapłaństwa „biblijnego”, który da się połączyć z sakramentalnym kapłaństwem chrześcijańskim. Takie studium historyczne nad motywem kapłaństwa w Piśmie Świętym daje bardzo kontrowersyjne wyniki. Czy istnieje teologiczna możliwość mówienia o jego ciągłości? Zdaje się, że taką możliwość otwiera 1 P 2,5.9 i Ap 1,6; 5,10; 20,4.6. Teksty te wykorzystują w kontekście chrześcijańskim słowa zaczerpnięte z Wj 19,6.

Pod Synajem

Mowa Boga do Mojżesza w Wj 19,3b-6 kończy się nakazem przekazania jej „synom Izraela”, a więc wszystkim potomkom Jakuba, całej wspólnoty, która opuszczała egipski „dom niewoli”. Obraz tej społeczności naznaczony jest dużą ilością niekonsekwencji i anachronizmów. Choć w Wj 19,24 wspomniani są kapłani, to nie

wiadomo, jaka jest geneza tej grupy, jaki zakres kompetencji i zadań. Nie została bowiem jeszcze przedstawiona w porządku opowiadania ani procedura powoływania kapłanów, ani tworzenia się kultu. Tradycyjna teoria wielu źródeł Pięcioksięgu tłumaczy to w ten sposób, że o ile Wj 19,24 to część dodatków do najstarszego ze źródeł, zwanego jahwistycznym, to mowa, o którą nam chodzi stanowi tekst dla którego trudno znaleźć proste przyporządkowanie źródłowe (A.F. Campbell, M.A. O'Brien, *Sources of the Pentateuch. Text, Introduction, Annotations*: Minneapolis: Fortress Press 1992, s. 198-199). Inni badacze będący zwolennikami teorii źródłowej powstania Pięcioksięgu łączą te słowa ze źródłem D (deuteronomistycznym, czyli związanym z reformą religijną po powrocie z niewoli babilońskiej, por. B.S. Childs, *Exodus. A Commentary*, London: SCM Press 1974, s. 348; J. Blenkinsopp, *Il Pentateuco. Introduzione ai primi cinque libri della Bibbia*. Brescia: Queriniana 2002). Jest to tekst programowy powygnaniowej wspólnoty skoncentrowanej wokół świątyni i mocno stojącej na fundamencie Prawa (J.-L. Ska, *Introduction to Reading the Pentateuch*. Winona Lake: Eisenbrauns 2006, s. 227-228). Sprawia to, że status tej wspólnoty, przynajmniej w jej własnych oczach, jest absolutnie wyjątkowy i opisują go dwa terminy połączone ze sobą w sposób bardzo niejednoznaczny (J. Lemański, *Księga Wyjścia* [NKB ST 2], Częstochowa: Święty Paweł 2009, s. 406).

Wj 19,6a w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „A wy będziecie dla Mnie (słowa Boga – W.L.) królestwem kapłanów i narodem (gōj) świętym”. By zrozumieć ciężar gatunkowy tych słów należy je skonfrontować z ogromnym wysiłkiem reformatorów z okresu powygnaniowego, by uporządkować sprawy związane z kapłaństwem i z tym, kto przynależy do tej grupy społecznej. Chodziło przede wszystkim o ograniczenie jej

Choć w Wj 19,24 wspomniani są kapłani, to nie wiadomo, jaka jest geneza tej grupy, jaki zakres kompetencji i zadań. Nie została bowiem jeszcze przedstawiona w porządku opowiadania ani procedura powoływania kapłanów, ani tworzenia się kultu

liczebności i oczyszczenie szeregów z osób, które w niewystarczająco rygorystyczny sposób spełniały wymagania, jakie kapłanom stawiało Prawo. W liturgii pokutnej zawartej w Ne 9 znajdujemy stwierdzenie:

„Bo królowie nasi i książęta,
kapłani nasi i przodkowie -
oni nie zachowali Twojego Prawa
i nie zważali na przykazania i napomnienia, których im udzieliłeś”

(Ne 9,34)

Podobną diagnozę przyczyn katastrofy wygnania znajdujemy w Ezd 9,1.7. Kapłani należą więc do grup mających największy wpływ na sprawy wspólnoty narodowej, ale po wygnaniu znikła monarchia, osłabiła się rola miejscowej arystokracji. To oni zostali u steru rządów, a ich partnerem była imperialna administracja, nawet jeśli kluczowe urzędy sprawowali w niej Żydzi. Podsumowując swą działalność Nehemiasz stwierdził: „I oczyściłem ich [głównie kapłanów – W.L.] z wszelkiej cudzoziemszczyzny i ustanowiłem przepisy dla kapłanów i

lewitów: dla każdego w jego zakresie” (Ne 13,30). W Ezd 10,18-44 znajdujemy zaś listę kapłanów, którzy nie poddali się twardym regułom oczyszczenia szeregów kapłańskich z osób o niejednoznacznej sytuacji rodzinnej, jaka rzutowała na ich zdolność do wykonywania posługi w świątyni. Narzucone rozwody i deportacja żon i dzieci nie mających „czystej krwi” (Ezd 10,2b-3) miały na celu zagwarantowanie, że cała społeczność okaże się zdolna do wykonania zadań związanych ze świątynią. Chodziło przede wszystkim o kapłanów, ale też i o inne grupy związane ze świątynią (lewici, śpiewacy, odźwierni, niewolnicy świątynni itd.), aż po całość wspólnoty.

Można więc spojrzeć na program zawarty w Wj 19,3b-6 jako na program świętości oparty na oddzieleniu od innych narodów i ścisłym przestrzeganiu zasad Przymierza, czyli prawa. Oznacza to rozciągnięcie teokracji na całość wspólnoty (teokracja powszechna, ale nie demokratyczna, bo podporządkowana regułom hierarchii kapłańskiej), przez co wszyscy członkowie społeczności religijnej uzyskują swe miejsce w życiu politycznym społeczności. Wspólnota religijna rozumiana jako elita religijna (skrupulatnie przestrzegająca Prawa) staje się zbiorowym monarchą (królestwo z Wj 19,6). Istnieje też jednak drugi aspekt tej rzeczywistości: kapłańskie rygory czystości rytualnej stanowią fundament zdolności do udźwignięcia odpowiedzialności politycznej.

Reforma Nehemiasza i Ezdrasza zmieniła więc socjologię kapłaństwa. Z grupy w ramach społeczeństwa uczyniła kondycję jego istnienia.

Apokryficzna Księga Jubileuszy odwołuje się do tego tekstu: „Wszyscy potomkowie jego [Izaaka] synów staną się narodami i będą zaliczać się do narodów. Jeden z synów Izaaka [Jakub czyli Izrael] stanie się jednak świętym potomkiem i nie będzie zaliczany do narodów. On bowiem

Można więc spojrzeć na program zawarty w Wj 19,3b-6 jako na program świętości oparty na oddzieleniu od innych narodów i ścisłym przestrzeganiu zasad Przymierza, czyli prawa.

będzie własnością Najwyższego; wszyscy jego [Jakuba] potomkowie staną się zatem dla Pana jako lud, który Pan wybrał dla siebie spośród wszystkich narodów. Będą oni królestwem i ludem świętym” (16,17-18).
Jest to

reinterpretacja Wj 19,6 stawiająca na „odłączenie od narodów” (por. Joz 7,10-11; Ekd 10,11). Ważniejsza jest tu jednak funkcja owego wyłączenia w etnogenezie, kształtowanie się społeczności, która byłaby zdolna ukonstytuować się w formach politycznych (nie koniecznie państwowych, ale jednak dających realną podmiotowość polityczną). Jest to zrozumiałe w kontekście czasów powstania tego tekstu (miedzy 164 a 100 r. przed Chr., A. Tronina, *Księga Jubileuszy czyli Mała Genesis [Apokryfy Starego Testamentu 4]*. Kraków-Mogilany: The Enigma Press 2018, s. 16). Ewolucja idei ludu kapłańskiego idzie więc w stronę potraktowania owego kapłaństwa jako narzędzia pewnego procesu społecznego lub funkcji symbolicznej w społeczności politycznej.

W Kościele

Piotr jako pierwszy z Apostołów cieszył się w pierwotnym Kościele wielkim autorytetem, który nie został zniweczony przez jego osobiste błędy czy różnice poglądów. Z drugiej zaś strony wśród chrześcijan nie ukrywano czy nie tuszowano negatywnych wydarzeń związanych z tą postacią. Dlatego jego imię stanowiło mocny fundament, na którym można było budować rangę nauczania kościelnego. Taki charakter ma 1 P, którego powstanie datuje się, choć bez pewności, a tylko na zasadzie prawdopodobieństwa i realizmu, na 80 r. (por. M. Gielen, „La Prima lettera di Pietro”. W: M. Ebner, S. Schreiber [red.], *Introduzione al Nuovo testamento*. Brescia: Queriniana 2012, s. 637-650, zwł. s. 647). Nie są to więc czasy pierwszego ruchu chrześcijańskiego, ale jeszcze czasy apostołskie w sensie szerokim. Przedstawiciele pierwszego pokolenia chrześcijan jeszcze żyją, ale Kościół jest już wspólnotą zdominowaną przez tych, którzy dołączyli do wierzących pod wpływem misji sięgającej szeroko poza wyznawców judaizmu czy osoby, które z judaizmem się przed dołączeniem do uczniów Jezusa nie zetknęły. Jednak nie oznacza to, że zniknęły wspólnoty (tym bardziej mniejsze środowiska lub pojedyncze osoby), które zachowują judeochrześcijańską tradycję. Oddalanie się od siebie kościelnych kontynentów: judeo- i etnochrześcijańskiego następuje powoli i nie bez tarć, nie może jednak doprowadzić do pełnego zerwania ciągłości Bożego planu zbawienia, o czym świadczy reakcja na nauczanie Marcjona, który chciał zdecydowanie zerwać tę ciągłość. Adresatami tego tekstu są chrześcijanie, wywodzący się spoza kręgu oddziaływania synagogi. Jednak i oni są powołani, by rozważyć i kontynuować poszukiwania i badania nad zbawieniem, zaczęte przez proroków Starego Testamentu (1 P 1,10). Ten właśnie Kościół ma odczytać swe powołanie w sposób, który nie podważa objawienia Starego Testamentu, ale je rozwija.

*(...) chrześcijanie ci są
prawdziwym Ludem Boga,
mającym tę samą godność
opartą nie na własnym
zaangażowaniu w wypełnianie
Prawa, ale na kapłańskiej
ofierze Chrystusa, który
przelał w ofierze doskonałej
swą własną krew*

1 P 2,1-10 to tekst fundamentalnie chrystologiczny. Autor listu zachęca czytelników, by zbliżyli się do Chrystusa, który jest przepowiadany „z Pism”, a więc w taki sposób, w jaki Piotr, Paweł, Apollos czy Szczepan przepowiadali Go

według Dziejów Apostolskich. Nie jest naszym celem śledzić wszystkie – bardzo liczne i różnorodne – wątki starotestamentalne obecne w tym tekście. Ale nie tylko o Jezusie mówi się w ten sposób, lecz także o wspólnocie chrześcijańskiej. Jest ona królestwem kapłanów i narodem świętym, co oczywiście odsyła nas do Wj 19,6, oraz nie-ludem (*Lo-Ammi*, Oz 2,25, por. 1,9), który staje się dzięki Chrystusowi Ludem Boga. Identyfikacja tej wspólnoty oparta jest jednak całkowicie na jej więzi z Chrystusem. 1 P 2,5 przez zderzenie obrazów Kościoła: budowana świątynia i ustanawiani kapłani-ofiarnicy, pokazuje ilustracyjny ich charakter. Tym, co stanowi właściwą więź wiernych z Chrystusem nie jest jednak ich urząd ofiarników, ale ofiarna krew Chrystusa wylana za nich (1 P 1,2.19; 2,24). Pochodzący spośród pogan, dźwigający balast i dziedzictwo zdegenerowanego świata (1 P 1,18), chrześcijanie ci są prawdziwym Ludem Boga, mającym tę samą godność opartą nie na własnym zaangażowaniu w wypełnianie Prawa, ale na

kapłańskiej ofierze Chrystusa, który przelał w ofierze doskonałej swą własną krew. Dlatego chrześcijanie muszą być gotowi na cierpienia i na ich przyjęcie na wzór Chrystusa (1 P 2,21b-23).

Ta sama wizja Kościoła występuje w Ap 1,5-6. Wspólnota wspólnot kościelnych Azji Mniejszej nie ma jednak tego zdecydowanie pogano-chrześcijańskiego profilu, jak adresaci 1 P. Ten Kościół Janowy jest co najmniej w znaczącej części złożony z judeochrześcijan. Jednak kapłańska godność tej wspólnoty także zasadza się na łasce Jezusa, który przelał za nią swą krew w kapłańskim geście ofiarniczym. Jedność terminologii z Wj 19,6 nie niesie ze sobą ciągłości teologicznej, bowiem kapłaństwo chrześcijańskie ma zupełnie różną strukturę: nie wiąże się z odseparowaniem grupy kapłańskiej od innych ludzi przez praktykowanie Prawa, ale na jej włączeniu w ofiarę Chrystusa.

W niebie

Wykorzystanie Wj 19,6 w Ap nie ogranicza się do części wstępnej, ale ma swą kontynuację (jak większość wątków starotestamentalnych w tej księdze, która korzysta z Pism w sposób kompleksowy, a nie tylko wrywkowy i punktowy). Jednak w Ap 5,10 i Ap 20,4-6 zmienia się kontekst użycia tego cytatu. We wielkiej wizji tronu, na którym miejsce zajmują Bóg i Baranek, stanowiącej treść rozdziałów 4-5, pojawia się on w części drugiej. Jej główną postacią jest Baranek. Baranek to Jezus Chrystus paschalny: zabity i zmartwychwstały (Ap 5,6), który jest jednocześnie Lwem z plemienia Judy, zdolnym objawić treść zwoju

*Gdy myślimy zaś o
kapłaństwie sakramentalnym,
to warto zdać sobie sprawę, że
nigdy nie realizuje się ono
poza więzią z Jezusem
Chrystusem i poza kapłańską
wspólnotą Kościoła
Powszechnego*

zawierającego
przesłanie od Boga
(Ap 5,5). Oprócz
nurtu
objawieniowego w
tej wizji obecny jest
też element
soteriologiczny,
także związany z
Barankiem,
dotyczący grupy
ludzi, za których
poniósł ofiarę i

przelał krew (Ap 5,9), by mogli królować nad ziemią (w. 10). Jest to zapowiedź, która pochodzi od adorantów wielbiących Boga w Jego świątyni w niebie (zwierzęta-hybrydy oraz starsi). Zapowiedź znajduje swe spełnienie w Ap 20,4-6. Tekst ten stał się przedmiotem wielu dyskusji i opracowań, ponieważ na nim opierały się przekonania, jakie zwiemy millenaryzmem czy chiliazmem. Tysiąc lat panowania nad światem budziło wielkie emocje już od starożytności. Czy zawsze były one niezdrowe? Jeden z pierwszych świadków millenarystycznej lektury tego tekstu to św. Justyn Męczennik. W Dialogu z Tryfonem napisał on: „ci, którzy wierzą w naszego Chrystusa spędzą tysiąc lat w Jerozolimie, a potem nastąpi zmartwychwstanie powszechne, jednym słowem wieczne i równoczesne zmartwychwstanie dla wszystkich i sąd” (*DTryf* 81,4). Był przekonany, że millenaryzm to tak samo niezbywalny element ortodoksji, jak wiara w zmartwychwstanie (*DTryf* 80,5). Argumentacja Justyna skoncentrowana jest na kwestii zmartwychwstania. Odpierał bowiem sposób rozumowania tych, którym wydawało się ono zbyteczne, przekonany, „że nie ma zmartwychwstania umarłych, ale że w chwili śmierci ich dusze idą natychmiast do nieba” (*DTryf* 80,3). Nie jest więc punktem dojścia jego

argumentacji samo panowanie w Jerozolimie, ale realność zmartwychwstania. Jerozolima zburzona i leżąca w gruzach (*DTryf* 80,1) musi najpierw być odbudowana, by mogło zrealizować się realne zmartwychwstanie umarłych. W samej Ap mówi się o tym, że w akcie tysiącletniego królowania w Jerozolimie ścięci dla Słowa Bożego (tak nazwany jest Chrystus w Ap 19,13) wzmiankowani w Ap 6,9 zyskają satysfakcję procesową za niesprawiedliwość, jaka ich spotkała. Ich dusze przebywały pod ołtarzem w niebie (Ap 6,9), by teraz być kapłanami i królami wraz z Chrystusem (Ap 20,6). Autor Ap nie mówi o Jerozolimie, ale o związku z Chrystusem i współdzieleniu z Nim chwały, co jest owocem wierności. Współkrólujący z Jezusem to zwycięzcy z Ap 2-3. Zwłaszcza druga obietnica dla zwycięzcy (Ap 2,11) i słowa poprzedzające bezpośrednio cytaty z Wj 19,6, a więc zapewnienie, że śmierć druga (czyli definitywna) nie dotknie wiernych Chrystusowi (Ap 20,6), oraz ostatnia obietnica dla zwycięzcy (Ap 3,21) związana z zasiadaniem na tronie Chrystusa i Jego Ojca odpowiada Ap 20,4. Kapłańska społeczność to męczennicy cierpiący i doświadczający chwały z Jezusem. Kapłaństwo Nowego Testamentu to paschalna jedność losu z Nim, która realizuje się w wieczności. Z konieczności jest ono całkowicie odmienne od definicji kapłaństwa, jakiej dostarczyć może Stary Testament. Nie ma innej realizacji kapłaństwa nowotestamentalnego, niż więź z Chrystusem paschalnym. Wobec idei oddzielenia od narodów jest to ogromny krok ku teologizacji kapłaństwa, oderwania go od kryteriów i uwarunkowań społecznych. Kościół współczesny wciąż przyswaja sobie tę doktrynę i zrywa z socjologiczną koncepcją kapłaństwa. Nawet jeśli dzieje się to przez dramatyczne wstrząsy i bolesne doświadczenia, jest to dar dla Kościoła, bowiem przypomina nam, że więź z Chrystusem jest wartością największą, przy której prestiż, wpływ na rzeczywistość doczesną – także wtedy, gdy ma charakter ewangelizacji czy apostołatu – schodzą na drugi plan. Gdy myślimy zaś o kapłaństwie sakramentalnym, to

warto zdać sobie sprawę, że nigdy nie realizuje się ono poza więzią z Jezusem Chrystusem i poza kapłańską wspólnotą Kościoła Powszechnego.

O. Waldemar Linke CP

Foto: Wikipedia